

ADAM BRZEG

Zwierciadło kobiety.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

On, który od szeregu tygodni prowadził życie pustelnicze, jak ktoś, który nieszczęściu spojrzał niedawno w upiorne lica i krył się w cieniu swego bólu, by nie obnażyć przed światem ran krwawiących i nie pokazywać swej twarzy poranej zmarszczkami zmęczenia i wyczerpania, w tę noc dziwną ulgę znalazł w licz-
nem gronie męskich znajomych, którzy przy obszernym stole zabawiali się wesoło i hu-
laszco.

Przypadkowo wszedł do tej restauracji i przyjął zaproszenie, by przysiadł się do ich sto-
łu, wziął udział w biesiadzie. A nawet, rzecz
dziwna, po wypiciu jednego i drugiego kielisz-
ka mocnej wódki, odczuł niezwykłą rozkosz
w tej mocnej dawce alkoholu, ponowił stawkę
raz i drugi, na bladych, szczupłych policzkach
wykwitać mu zaczął rumieniec, oczy świecić
poczęły gorączkowo, jakieś niezwykle ożywie-
nie ogarnęło całą istotę Szeligi.

Czuł, jak dobry, mocny napój koi ten
szary smutek, który rozpiętał mu od dni kilku
piersi, że w atmosferze sztucznej wesołości,
jaką wytwarza pijatyka w męskiej kompanji,
zamiera gdzieś bez śladu ta, chora, omdlała
melancholia, co go nawiedzała poczęła coraz
częściej, coraz na dłużej.

On, który nigdy nie pił wiele, nie lubiał
zbyt hałaśliwego towarzystwa, dziś z całą świa-
domością zatapiał na dnie kieliszka swoje
ostatnie rozczarowania, zgon swych iluzji, swych
romantycznych, przestarzałych złudzeń.

Około północy czuł się dziwnie dobrze.
Znajomi wydawali mu się najserdeczniejszymi
z ludzi, muzyka żywa, pełna temperamentu,
dolewała do żył ognia i energii, świat wydał
się jakiś bardziej tęczyowy, ogromny, życie we-
selsze, bez troski, bez bólu.

Jeden pełniejszy gest i parę słów, sze-
pniętych garsonowi i wnet dobre wino w ku-
blach wyścielanych łoiem jawiło się na stole.
Złoty trunek zapieniał się w kieliszkach, muzyka
grała jakąś cygańską, rozkoszną rapsodję, śmiech
perlisty kobiet rozległ się gdzieś z loży bocz-
nej na sali, któryś ze znajomych opowiadał
wesoło, świetnie, z talentem jakiś nadzwyczaj-
ny kawał, towarzystwo zanosiło się od rubasz-
nego, swywołnego śmiechu.

Było tak jasno, tak dobrze, tak wesoło.

Szeliga zamyślił się. Był tak podniecony,
jak wszyscy. Czuł, że jest trochę śmieszny,
gdy wykonywa jakieś gesta szerokie z rozmachem,
gdy opowiada coś przyjacielowi przy-
godnemu, który mu już wypowiadał się ze

wszystkich trosk swego życia i serdecznym po-
caunkiem w oba policzki Szeligi dziękował mu
kordjalnie za współczucie, za cierpliwe wysłu-
chanie jego skarg i bólów.

Już nikt nie zwracał uwagi na resztę sali,
wszyscy mówili dużo i głośno, pili „na ty”,
opowiadali rzeczy bez związku, wychylali dusz-
kiem kielichy wina, czy filiżanki czarnej kawy.

A Szeliga myślał o tem, poco właściwie
wplótł się w to koło męczarni z powodu ta-
jemniczego dramatu Humanieckiego, poco za-
truł sobie życie tą aferą niesamowitą, dlaczego
jemu właśnie przypadło w udziale być jakimś
inkwizytorem odłożonej już do aktów tajemni-
cy zgonu młodej kobiety.

Wiedział już, że wbrew spodziewaniom
i przypuszczeniom, w życiu Iry Humanieckiej
kryła się zagadkowa sprawa sercowa, jakiś ro-
mans z cudzoziemcem, który rzuci dziwne, ja-
skrawe nieco światło na jej postać.

I dlatego w tej chwili, gdy podniecone
nerwy i odpornie, sprawnie funkcjonujący mózg
kazały mu patrzeć na całą sprawę śmierci Iry
Humanieckiej nieco z daleka, z ubocza, chciał
się otrząsnąć z pod upiornej sugestji tego
smutku, którym go cała to nieszczęście ko-
chanej niegdyś kobiety napawało od tylu już dni.

— Zrzucić z siebie jarzmo bolesne, za-
pomnieć o wszystkim, wyrwać z piersi tę ja-
kąś jadem zatrutą pierzastą strzałę, która utkwia-
ła mu w boku, i męczyła i zabijała z dnia na
dzień...

— Istnieje jeszcze życie bez bólu, bez
ustawicznego jęku cierpiącego serca, jest jasny
błękit nieba, wino szumiące w kruży, grono
wesołych towarzyszy, zapomnienie, lekarstwo
najlepsze życia...

— Odjadę stąd precz! Jutro, a właściwie
dziś rano siadę w pociąg, co idzie wprost w gó-
ry, w Tatry, ścieżką od widm upiornych, wy-
kreślę z pamięci twarz kobiety, którą niegdyś
tak bardzo kochałem, i która rzuciła na całe
me życie jakiś urok tajemny, nieszczęsny, iż
męcę się od lat w tej przedziwnej sieci uczu-
cia, bez jasnych chwil, bez radości, bez
szczęścia...

— Odeszła niegdyś odemnie bez żalu,
szorstko, bezwzględnie zrywając tę nić, co nas
kiedys łączyła z sobą, jasną, wstęgą. Kocha-
łem wspomnienie tej miłości cudne i bez ska-
zy. I oto odkrywam przypadkiem tajemnicę
jej, chowaną strojnie, dyskretnie na dnie serca.
Niechaj pozostanie tajemnicą. Niech zagadka
nierozwiązana okryje na zawsze tę drugą, nie-
zwykłą sferę jej przeżyć, jej życiowego dramatu.

Podniósł się od stołu i niepostrzeżenie
wyszedł do szatni hotelu, gdzie szybko wdział
jesienne palto i wyszedł na ulicę.

Świeże, ranne powietrze wdychał pełną
piersią z jakimś uczuciem silnej decyzji, odejść
precz od dni wczorajszych, pogrzebać w popio-
łach ostatnie denerwujące przeżycia, wyleczyć
się z tej atmosfery spleenu i przygnębienia.

— Wypocząć, wypocząć wreszcie — krzy-
czało w nim wszystko, rozdriganymi, osłabłymi
fibrkami.

Najkrótszą drogą spieszył do swego miesz-
kania, czuł, że wypił w dniu dzisiejszym za du-
żo, że stąpa dziwnie sztywnie po opustosza-
łych, samotnych ulicach miasta.

A gdy znalazł się w swej pracowni,
i w palcie i kapeluszu na głowie rzucił się
w fotel wygodny, oczy jego mimowoli spoczę-
ły na fotografii Iry, na tej smukłej postaci
w czarnej sukience dziewczęcej, z twarzą uśmiech-
niętą beztrosko, dziecinnie, z lokami jasnymi,
opadającymi niemal aż na oczy.

Z jakąś wściekłością niezwykłą wstał
nagle z krzesła, postąpił ku portretowi, zdart
go siłą ze ściany, iż gwóźdź ze sztychem
spadł na podłogę, rozdarł passepartout, wyjął
fotografię i nerwowo, z pijackim uporem po-
czął drzeć ją na drobne kawałki. Zdawało mu
się, jakby darł pasy z jakiejś żywej istoty, jak-
by się pastwił rozdriganymi dłońmi, nad jakimś
w cielesne kształty ubranym majakiem swego
życia.

Podarł podobiznę Iry w drobne kawałecz-
ki i cisnął w kosz na papiery. Połamał passe-
partout, pomiął w dłoniach i przez otwarty luf-
cik w oknie cisnął precz na ulicę.

Potem z jakąś niezwykłą ulgą odetchnął
pełną piersią, rzucił w kąt palto i kapelusz
i runął w ubraniu na łóżko.

— Sprawilem upiorem i widmom męczą-
cym pogrzeb pierwszej klasy — szepnął sobie
w jakimś jadowitym półśmieszu i za chwilę
zasnął twardo, snem kamiennym.

(D. c. n.).

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

—o:—

W SZKOLE.

— Pędracki, wylicz mi najważniejszych
monarchów, którzy w historii zasłużyli na na-
zwę „wielkich”?

— Aleksander Wielki, Karol Wielki, panie
psorze, Kazimierz Wielki, Wilhelm Hohenzollern
Wielki...

— Skądże wzięłeś, że Wilhelm jest
wielki?

— Bo mój tatuś czytał w gazecie, że Wil-
helm to jest wielki bankrut.

RACJA.

— Moja Zosiu, czemu ty nie chcesz we-
zwać starego doktora Pigulskiego? Ten młody
nie ma jeszcze żadnego doświadczenia.

— Moja mamo, jeżeli go nie będziemy
wzywali, to nigdy doświadczenia nie nabierze

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Ałtsztejn Boles Nowy Dwór	8367
Szwertag Lejb Twarda 31	68
Kuciemska Józefa Dziełna 54	69
Jasnogwiazda Sruł Wolf Wronia 5	71
Lenga Icek Hersz Żelazna 47	72
Sierpiński Salomon Sińska 34	73
Poniatowska Zofia Piękna 47	74
Rozenbaum Mordka Gęsia 57-a	75
Grudzień Mordka Stawki 47	76
Foznańska Rywka Twarda 24	77
Makówka Jankiel Aron Grzybow. 61	79
Goldwird v. Złoty Gospodarz Jakób Niska 10	81
Szymański Jan Nowy Zjazd 6	82
Skolimowski Jakób Złota 47	83
Trzybucki Abram Nowolipie 51-a	85
Kalifowicz Liwiński Ajzik Lubecka 3	86
Bielous Laja Franciszkańska 11-a	87
Grotowicz Rojza Nalewki 39	88
Parclaw Wulf Miła 61	89
Bialon Miria Marja Pawia 90	90
Wajman Majer Mendel Marszałkow- ska 151	91
Grosman Boruch Twarda 8	92
Jawerbaum Froim Międzyrzec pow. Radzyński	93
Szmaragd Mozes Wolska 18	94
Wojsfogel Lejzor Joel Nowolipki 68-a	8396
Koprowski Aleksander Kościelna 7	98
Ciesiakowski Józef Kruca 41	8401
Rabinowicz Perla Laja Stawki 63	03
Adesmal Majer Pańska 49	04

Dmochowski Jan Poznańska 4	05
Rozenberg Szyja Leszno 36	06
Granz Piotr Zgoda 6	07
Winokurow Wacław Ruda Górna 31	08
Blazsko Blima Pańska 21	09
Wiener Ludwik Chmielna 57	10
Pozzi Karol Nowogrodzka 38	12
Szulczer Symcha Gabriel Targowa 45	13
Michrowska Saturnina Hoza 22	14
Brzywczy Jan Marjensztadt 7	15
Gutman Hersz Majer Kielce Rynek 5	16
Habergrie Mała Rywka Brzeska 11	17
Pawlikowska Marja Św. Barbary 12	18
Jasiński Mikołaj Wspólna 6	20
Rother Gustaw Grzybowska 25	21
Obekowicz Moszek Ber Twarda	22
Szulciner Benjamin Bonifraterska	23
Dunkiewicz Aniela Sińska 52	24
Bury Jan Łucka 25	25
Grynfogel Szlama Majloch Mura- nowska 32	26
Penkala Jan Senatorska 28	27
Ajze Sucher Pawła 64-a	29
Szygold Maurycy Koszykowa 15	30
Nowodworski Mowsza Lejb Pl. Grzy- bowski 7	31
Cymerman Jojne Grzybowska 7	32
Buki Sura Nalewki 23	33
Pfeffer Halina Wacława Aniela Smo- cza 43	34
Henneberg Konrad Stanisław Zegrze	35

II

Golaszewski Jan Deotymy 9	8247
Skuczyńska Marja Nowe Miasto 7	48
Krodkiewska Teofila Freta 25	49
Kosińska Władysława Pomorska 30	50
Jarosz Katarzyna Koszykowa 75	51
Goldfarb Moszek Twarda 15	52

Wysmyk Leonard Szczesilwica 8	53
Dębski Chaim Targowa 64	55
Blus Jan Piekarska 8	56
Cudyk Sura Miła 49	57
Dokudowiec Karolina Królewska 29	60
Szarfa Samson Olesińska 3	61
Sztatman Chaja Bejla Wołyńska 9	62
Gajda Jadwiga Marszałkowska 14	63
Wiśniewska Helena Szopena 15	64
Grünwasser Leonora Dziełna 51	66
Wolfson Ajzik Grójecka 37	68
Weluczyk Franciszek Siłka 39	69
Białowiejski Roman Mokołowska 9	70
Edelszejn Bronisław vel Benjamin Świętokrzyska 48	72
Bluman Berek Dzika 18	73
Tylwor Szlama Czerniakowska 108	74
Piatek Weronika Wspólna 6	75
Czarnecka Marja Pl. Kaz. Wielk. 4	76
Hersztajn Abram Pańska 41	78
Brant Mordka Dawid Czerniak. 70	79
Jakubowicz Ajzyk, Końskie. Radom- ska.	80
Lęczyska Władysława Hoza 12	81
Lorji Arnold Twarda 11	83
Goldberg vel Dormot Ignacy Jero- zolimska 75	84
Fokszolif Teofil Targowa 49	85
Heller Aleksander Okopowa 4	87
Zeldowicz Bejla Wolska 21	88
Kuzia Teofil Obozna 9	89
Widziński Henryk Brzeska 4	90
Ajzenberg Wolf Ogródowa 29	91
Wajzman Josef Dzika 15	92
Wajzman Chaja Sura Dzika 15	93
Grosberg Josef Gęsia 16	94
Polakowska Wacława Fortowa 4	95
Nysenbaum Bronia Gęsia 55	96
Melanowicz Tekla Ogródowa 53	97
Horwitz Henryk Grzybowska 32	99

Kempisty Karol Adam Bednar- ska 23	8300
Kaligowska Ruchla Złota 8	01
Chadżyńska Anna Leokadja Chłodna	02
Szwertak Gitla Muranowska 43	03
Patynowska Aniela Chocimska 25	04
Winek Antoni Łucka 36	05
Ajzman Tauba Sura Pl. Grzybow. 2	06
Grajman Icehok N. Karmelicka 11	07
Hole Stanisław Okopowa 51	08
Frajnt Icek Bugaj 30	09
Najlubełska Zysia Ruchla Sto-Jer- ska 32	10
Kobierski Michał Dworska 7	11
Ebensztajn Nuchym Szlama Gęsia 21	12
Węgorzeńska Katarzyna Chłodna 68	14
Kleitar Edmund Nizka 57	15
Stanisławski Roman Mostowa 20	17
Kurcwajg Szlama Brzeska 6	18
Józefowicz Bernard Prosta 19	19
Rozenberg Jeremjasz Nizka 8	20
Każmierowski Ludwik Franciszek Królewska 1	21
Szumska Marja Langnerowska 25	22
Grodowska Julja Królewska 19	23
Altenberzanka Regina Prózna 14	25
Dolecka Kamilla Marszałkowska 42	26
Rotpiat Dwójra Dzika 15	28
Biderman Michał Sapieżyńska 5	29
Kowalski Stanisław Filtrowa 68	30
Dąbowski Cecylja Browarna 24	31
Stec Karol Lipowa 9	32
Laskowski Józef Szopena 4	33
Lang Moszek Aron Podwał 30-32	34
Lang Fajga Fajla Podwał 30-32	35
Winkler Berta Kantor „Wygoda”	36
Sztern Chirmajer Miła 24	37
Posner Gitla Grzybowska 10	38
Brzoskiewicz Teofil Marszałk. 107	39
Brzoskiewicz Wiktorja Marszałk. 107	40